

Kraków, 10 września 2026

Otrzymałem „Przedsądowe wezwanie do zaniechania naruszeń i usunięcia skutków naruszeń dóbr osobistych” od pełnomocnik prawnej umocowanej przez prof.

Przemysława Bąbla, który poczuł się dotknięty słowami mojego listu otwartego.

A oto moja odpowiedź na „Przedsądowe wezwanie”.

1. Intencją mojego listu z dnia 2 września było i jest nadal zadbanie o taki przebieg procesu legislacyjnego nad Ustawą o Zawodzie Psychoterapeuty, by ostatecznie pojawił się akt prawny, który będzie chronił interesy pacjentów i psychoterapeutów w Polsce. Jestem przekonany, że dzięki pracy nad tą ustawą może powstać cenny i dobry akt prawny. Najkrócej rzecz ujmując: ustawa ta chroni potencjalnych pacjentów przez niedostatecznie przygotowanymi do zawodu psychoterapeutami.

2. Nie jest i nie będzie moim zamiarem podsycanie konfliktu w środowisku psychoterapeutów. Różnicę zdań co do ostatecznego kształtu ustawy uważam za zjawisko naturalne. Nie zwalnia mnie to z wyrażania własnego poglądu i przeciwstawiania się takim postawom, które mogą skutkować opóźnieniem, a nawet zablokowaniem procesu legislacyjnego. I taka była intencja owego listu otwartego, który dotknął profesora Przemysława Bąbla.

3. Uważam za głęboko szkodliwą sytuację, w której opinia publiczna może odnieść wrażenie, że w środowisku psychoterapeutów toczy się jakaś „wojna”, w której zwolennicy ustawy to terapeuci chciwi, cyniczni i bezduszni, a przeciwnikami ustawy są osoby wrażliwe etycznie, wykształcone i broniące pacjentów przed jakimś prawnym bblem. To jest po prostu nieprawda. Mój list otwarty powstał jako apel o zaniechanie przez część środowisk psychologicznych i psychoterapeutycznych ataków na projekt ustawy i ludzi związanych z jego powstaniem.

4. W swym liście zwróciłem uwagę na następujące okoliczności:

* Zachodzą istotne różnice w kompetencji oceny jakości przygotowywanej ustawy między psychologiem, który przygotowuje się do zawodu psychoterapeuty a certyfikowanymi psychoterapeutami i superwizorami psychoterapii, którzy przygotowywali i przygotowują ustawę.

* Profesora Przemysława Bąbla poruszył następujący fragment mojego listu:

- *Przykładowo, w mediach występuje profesor psychologii Przemysław Bąbel, który jest*

ekspertem w zakresie psychologii bólu. Wydaje on jednoznacznie krytyczną opinię na temat ustawy o zawodzie psychoterapeuty. Nie uczestniczył on w pracach legislacyjnych nad projektem ustawy na żadnym etapie, nie jest superwizorem, nie ukończył swojego procesu kształcenia umożliwiającego wykonywanie świadczeń psychoterapeutycznych.

Pan Profesor i jego Pełnomocniczka wywiedli z moich słów zawartych w liście otwartym nietrafne wnioski. Pragnę zwrócić uwagę, że przedstawiłem fakty, które nie są kwestionowane przez Pełnomocniczkę prof. Bąbla, która w swoim piśmie potwierdza, że nie ukończył on pełnego szkolenia psychoterapeutycznego, zakończonego egzaminem i otrzymaniem certyfikatu, uprawiającego do samodzielnego wykonywania świadczeń psychoterapeutycznych.

* Nie było i nie jest moją intencją kwestionowanie dorobku profesora Przemysława Bąbla w zakresie, w którym jest kompetentny. Natomiast wyraziłem przekonanie, że jego kompetencja w sprawie ustawy o zawodzie psychoterapeuty jest niewystarczająca. Budzi mój niepokój, że jego głos jako profesora wyższej uczelni może sprawiać wrażenie, że jest to głos autorytetu w tej sprawie. Wzmiankowanie o profesorze Przemysławie Bąblu nie miało na celu zniesławienia jego osoby, lecz zwrócenie uwagi na ten fakt, ważny ze społecznego punktu widzenia. Uważam, że jeśli intencją profesora Bąbla jest dbałość o jakość usług polskich psychoterapeutów, to tę moją uwagę przyjmie ze zrozumieniem i nie odbierze jej przeciwko sobie.

* Nie jest moją rolą recenzować czyjejs wypowiedzi. Poczuję się jednak do zabrania głosu, gdy w mediach publicznych pojawiają się informacje fałszywie przedstawiające projekt ustawy. Tak było w przypadku przytoczonego przeze mnie w liście otwartym reportażu „Superwizjer” w TVN z udziałem profesora Bąbla. Przyświeca mi jeden cel: powrót do rzetelnych argumentów i faktów, a nie wykorzystywanie kontaktów z mediami do uderzania w zwolenników ustawy.

Namawiam do powrotu do dyskusji merytorycznej. Pozostaję z nadzieją, że profesor Przemysław Bąbel zamiast sądzenia się, wybierze wspólny namysł nad tym, czego polska psychoterapia obecnie potrzebuje. Byłoby to swoiste uzupełnienie procesu legislacyjnego, który - jak wierzę - doprowadzi do powstania przepisów konstytuujących zawód psychoterapeuty. Wierzę, że spory na temat ostatecznego kształtu ustawy nie powinny mieć miejsca w sali sądowej, lecz w środowisku psychoterapeutów.

W świetle powyższego i po ponownym przeczytaniu „Listu otwartego”, który napisałem 2 września oraz po uważnym zapoznaniu się z pismem p. Marii Łuszczyńskiej zdecydowałem, by nie przepraszać profesora Przemysława Bąbla. Liczę na to, że powyższe uwagi skłonią profesora Przemysława Bąbla do dyskusji zamiast sporów sądowych.

Prof. dr hab. n. med. Bogdan de Barbaro